Nr. 255. We Lwowie Poniedziałek dnia 14. Września 1891. Rok XXIV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. półrocznie 12 złr — kwartalnie 6 złr — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Rosja w obec zmienionej sytuacji..

Lwów 13. września.

W dzisiejszym politycznym świecie europejskim dzieje się tak, jak w kalejdoskopie. Zaledwie przebrzmiały wiwaty kronsztadskich demonstracyj, zaczęto dzwonić w Portsmouth na bratanie się Francji z Anglją i potrzeba było znowu kilku tygodni, aby manewra pod Schwarzenau, a właściwie dyplomatyczna konferencja, skrzepiająca trójprzymierze, osłabiła to wszystko, co się w Kronsztadzie działo, a wyświetliła nieco właściwiej tendencje angielskiej gościnności w Portsmouth. W Rosji wojskowa i dyplomatyczna demonstracja w Schwarzenau, zrobiła bardzo poważne wrażenie. Jeszcze parę tygodni temu, jak to w *Dzienniku Polskim* podnosiliśmy, dyplomacja rosyjska okazywała dość wyraźne usiłowania odciągnięcia Austro-Węgier od trójprzymierza, a przynajmniej zrobienia z tego państwa biernego sojusznika. Dziś po wizycie cesarza niemieckiego w Schwarcenau, Rosja przekonała się, że najprzód, trójprzymierze w obec postawy Rosji skonsolidowało się, jest świadome sytuacji politycznej, zdeterminowane i przygotowane na wszelkie wypadki europejskiej doniosłości, a powtóre, że Austrja ani chce, ani może, ani powinna myśleć nawet w obecnem położeniu rzeczy o ja[illegible]wiek zbliżeniu się do Rosji. Rosyjska [illegible]cja, jak wiadomo mistrzyni w intrygach i k[illegible]łach dołożyła wszelkich starań, aby wymódz na rządzie tureckim wolny przepływ dla nibyto kupieckich okrętów przez Dardanele i kręciła tak nad Bosforem, że spowodowała przesilenie gabinetu. Te strzały ze Stambułu są wymierzone przez Rosję do Anglji — o ile jednak dziś sądzić można, był to fałszywy krok dyplomacji rosyjskiej, który wywołał skutki zupełnie nieoczekiwane, bo, jeżeli Anglja wahała się jeszcze z różnych powodów okazywać jawną solidarność w interesach z trójprzymierzem to obecnie, rosyjskie knowania nad Bosforem będą dla rządu angielskiego, siemal decydującym argumentem. Zdaje się też, że rosyjscy politycy, trochę poniewczasie zrozumieli niebezpieczeństwo, gdyż dzienniki rosyjskie, te oczywiście, które są inspirowane, zaprzeczają wszystkiemu, co Rosji przypisują w obecnych stosunkach do Turcji i skarżą się na to, że Niemcy i Anglja umyślnie się starają, aby zawsze był naprężony stosunek pomiędzy Rosją a Turcją i jak tylko ta ostatnia okazuje ze swej strony pewne objawy uszanowania i sprawiedliwości dla interesów politycznych Rosji, to zaraz w Europie podnosi się alarm i wołania: do broni! *Grażdanin*, organ przybocznej kamaryli cara, w jednym z ostatnich numerów powiada, że Rosja prawdziwego i najzaciętszego nieprzyjaciela w Europie posiada przedewszystkiem w Anglji. W dniu - pisze dosłownie *Grażdanin*, gdy rosyjski patrjotyzm zrozumiany zostanie w zewnętrznej polityce, zrozumianem też będzie i to, że głównym politycznym wrogiem Rosji jest Anglja z tej prostej przyczyny, iż każdy wzmocniony krok Rosji gdziekolwiek, jest przybliżeniem się do Indyj. To, według *Grażdanina*, widzieli, widzą i będą widzieć zawsze Anglicy i bardzo słusznie. Angielski mąż stanu jest w tem przekonaniu wychowany, a my – dodaje *Grażdanin* — nawet się tego nie domyślamy.

Reasumując to cośmy wyżej powiedzieli, wytworzyła się w ostatnich dniach nowa sytuacja polityczna w Europie, na niekorzyść Rosji, która odczuła to tak dobrze, że przez usta swoich polityków i dyplomatów zaczyna śpiewać minorowym tonem, a niedawna buta i zuchwałe wyzywanie Europy z jej „zgniłą cywilizacją" schowały się naturalnie na pewien czas. Wewnętrzne stosunki Rosji, a szczególniej też głód w środkowych jej guberniach, przybierający rzeczywiście zastraszające rozmiary, silnie krępują zewnętrzną działalność Rosji — swoją drogą dyplomacja rosyjska nie zasypia gruszek w popiele i jeżeli śpi, to zawsze z otwartemi oczami. Zdawało się n. p., że *fiasco* ostatniej rosyjskiej pożyczki podkopie kredyt Rosji — tymczasem Rosja zniosła obelgę, wyrządzoną jej przez miljonerów żydowskich, ale dyplomacja rosyjska skorzystała ze sztucznego zapału i sympatyj francuskich i wielka pożyczka rosyjska w Paryżu z największą pewnością przyjdzie do skutku, co oczywiście nie zostanie bez wpływu na finansowy rynek całej Europy, o co też Rosji w tej chwili chodzi.

Bądź co bądź, narody Europy stoją znowu wobec nowej sytuacji, zażegnywającej wojnę — na jak długo jednak starczy sił, środków i ochoty na te ciągłe zażegnywania, chyba nie wkrótce się to okaże, bo choć to zwykłe i pospolite przysłowie, ale i w wielkich sprawach... dopóty dzban wodę nosi, dopóki się ucho nie urwie...

Szkoła przemysłu drzewnego w Zakopanem.

Szkoła zawodowa przemysłu drzewnego w Zakopanem wydała obecnie sprawozdanie za rok 1890/1, trzynasty od swego założenia. Ze sprawozdania tego, świadczącego o pomyślnym rozwoju tej szkoły, mającej na celu podniesienie przemysłu krajowego, wyjmujemy niektóre ważniejsze i ciekawsze szczegóły. A więc najpierw dowiadujemy się z kroniki zakładu, że w ubiegłym roku, w dniach od 11. do 14. października 1890, odbyli inspektorowie szkolnictwa przemysłowego, radca dworu prof. dr. Wilhelm F. Exner i profesor architekt Oskard Beyer ścisłą inspekcję nauki teoretycznej i praktycznej, udzielanej w tej szkole zawodowej. Dnia 30. czerwca 1891 wizytował szkołę wiceprezydent rady szkolnej krajowej, dr. Michał Bobrzyński. W czasie od 22. kwietnia do 21. maja udzielał nauki tokarstwa wędrowny nauczyciel, Fryderyk Braun. Wystawę szkolną, urządzoną w sierpniu 1890, zwidzało bardzo wiele gości z wielkiem zajęciem. W ciągu roku szkolnego 1890/91 wykonano prócz innych boczny ołtarz, w stylu barocco z drzewa dębowego do kościoła w Okulicach, koło Bochni — antypedium z drzewa bukowego i jaworowego w stylu odrodzenia do kościoła w Niżniowie koło Stanisławowa i kilka kollekcyj mebli do pokojów sypialnych, z drzewa jasionowego i jaworowego w stylu zakopańskim, według szkiców dyrektora; figury kościelne według szkiców nauczyciela Józefa Galletha; konfesjonał i wielką ramę w stylu gotyckim z drzewa dębowego do kościoła w Bucniowie, koło Tarnopola, według szkiców nauczyciela Fryderyka Kallaya; różne ornamentalne rzeźby, według szkiców nauczyciela Józefa Laski; oraz inne praktyczne roboty wyrobów snycerskich, stolarskich meblowych, budowlanych i tokarskich. W miesiącach letnich zatrudnieni byli uczniowie oddziału ciesielskiego praktycznie pod kierownictwem dyrektora, przy budowie willi dra Florkiewicwicza, wykonującej się według planów warszawskiego architekty J. Göbla. Nadto rysował dyrektor szkic głównego ołtarza w stylu romańskim do kościoła w Kochawinie koło Stryja i kierował robotą stolarską i [illegible]ską przy wykonaniu według własnego ry[illegible] fasady, na głównym budynku zakładu [illegible]oleczniczego dra A. Chramca.

Do komitetu szkoły zawodowej wchodzili: a) jako delegaci ministerstwa wyznań i oświaty: Jan Orobkiewicz, starosta w Nowym Targu, przewodniczący; ks. Józef Stolarczyk, kanonik i proboszcz w Zakopanem; b) jako delegaci Wydziału krajowego: Ludwik Wierzbicki, dyrektor kolei państwowej we Lwowie; dr. Andrzej Chramiec, dyrektor i właściciel zakładu wodoleczniczego w Zakopanem; c) jako delegaci Towarzystwa Tatrzańskiego: Leopold Świerz, prof gimn. św. Anny w Krakowie; Walery Eljasz, akad. malarz i prof. w Krakowie: d) dyrektor Neuzil i prowadzący pióro podczas posiedzeń komitetu, Wincenty Regiec, nauczyciel zawodowy.

Grono nauczycielskie składało się 16 osób, między nimi ks. Stolarczyk, udzielający nauk, religji i 4 werkmistrzów. Uczniów zawodowych we wszystkich oddziałach było razem 101, w szkole zawodowej 16, hospitantów w otwartej sali rysunkowej 20. Najwięcej uczniów dostarczyły powiaty nowotarski (87) i nowosądecki (11) dwóch uczniów posiadał zakład z Węgier, jednego z Poznania. Ciekawą jest statystyką uczniów szkoły zawodowej według pochodzenia. Na 95 uczniów tej szkoły 9 było synów urzędników, 1 syn lekarza, 8 synów nauczycieli ludowych, 16 synów przemysłowców, 49 synów rolników, 12 synów wyrobników. Jak widzimy tedy największy kontyngent dostarczyli rolnicy.

Stypendja z ministerstwa wyznań i oświaty pobierało uczniów 9 w ogólnej kwocie 200 zł. z Wydziału krajowego, 39 w ogólnej kwocie 2.310 zł., z wydziałów rad pow. 27, w ogólnej kwocie 1.687 zł., od magistratów i zwierzchności gminnych (Gorlice i Sokołów) 2 w sumie 53 zł., od stowarzyszeń i osób prywatnych 6 w sumie 516 zł.

Zapomogi otrzymało 16 uczniów razem 114 zł. 57 ct.

Środki naukowe pomnożyły się w ubiegłym roku znakomicie. Ogólna wartość przedmiotów inwentarza przedstawia kwotę 8.468 zł. 43 ct. Fundusz obrotowy w majątku czynnym 7.606 zł. 81 ct. w majątku biernym (wierzytelności) 3.592 zł. 76 ct.

Z poglądu na frekwencję szkolną od czasu założenia szkoły przekonujemy się, że wzrosła ona niepoślednio w 5 latach ostatnich i od tego czasu utrzymuje się w mierze. W ogóle stwierdzić możemy z zadowoleniem stateczny, a ciągły rozwój zakładu zakopańskiego.

Z Rapperswylu.

W tym roku — jak donoszą z Rapperswylu — zwidziło Muzeum kilkaset osób więcej, niż w ubiegłym. W sierpniu było zwidzających 335 osób, z tych: Polaków 64, Szwajcarów 136, Francuzów 35, Niemców 42, Belgów 6, Anglików 23, Turek 1, Włochów 4, Rosjan 2, Duńczyk 1, Szwedów 3, Amerykanów 14, Holendrów i Czechów po 2.

W roku bieżącym dokonano przerobienia drugiego piętra zamku, ściśle w stylu, odpowiednim pierwotnej budowie. Połowa sal drugiego piętra przeznaczoną jest na bibljotekę, która już przechodzi ilość 50 tysięcy tomów; pomiędzy tymi znajduje się wiele dzieł nadzwyczaj dziś rzadkich, a nawet kilka ksiąg w bogatej oprawie, stanowiących niegdyś prywatną własność Zygmunta Augusta. Najrzadsze dzieła naszej bibljoteki i w ogóle zbiorów, pochodzą ze szczodrych darów pana Henryka Bukowskiego ze Sztokholmu. Są tu bogate zbiory numizmatów i rzadkich medali polskich, nadzwyczaj bogaty zbiór nieznanych dotąd manuskryptów, unikaty malarstwa polskiego, nadzwyczaj interesujący artystycznem wykończeniem zbiór kamei, z kilkuset sztuk złożony, wyobrażający całą historję Polski, za który przed paru tygodniami Anglicy proponowali 250.000 franków, pochodzący z daru pani Capelli z domu hr. Dzieduszyckiej, roboty sławnego rzeźbiarza włoskiego Biankini'ego, zbiór pamiątek po Tadeuszu Kościuszce, liczniejszy, niż cała Polska w innych swych Muzeach posiada, wielka ilość dokumentów, pozostałych po jego śmierci, własnoręczne wyroby jego, portret jedyny z natury malowany pięknego pędzla, obraz przez sławnego Cassanowę sepią malowany, według opowiadań Kościuszki, przedstawiający „Bitwę pod Racławicami", który zdobił sypialny pokój bohatera, wreszcie łóżko, na którem umarł.

Wszystko to zostanie umieszczone w komnacie, wytwornie i w tym celu jedynie wykończonej. Trzecie piętro zamku z nowym kosztownym dachem, już w połowie większej wykończone przez śp. Broel-Platera, przeznaczone jest wyłącznie na galerję obrazów, czemu sprzyja wyborne oświetlenie. Z tego piętra są przepyszne widoki na kilka mil w około.

Z funduszu stypendyjnego Krystyna Ostrowskiego, zwiększonego dziś znacznie przez obecny zarząd muzealny, ani centima nie brakuje; łamigłówka funduszu dla księży nie może być nigdy zupełnie wyjaśnioną, szczególnie wskutek przypadkowego pożaru, wynikłego podczas krótkiej przedśmiertnej choroby Platera. Pochodzenia właściwego tego funduszu nikt dotąd nie zna.

Reforma pruskich szkół wyższych.

Pruskie ministerstwo oświecenia rozesłało tymi dniami na ręce prowincjonalnych kolegjów szkolnych nowy rozkład nauk dla szkół wyższych, który wejdzie w zastosowanie z dniem 1. kwietnia r. p.

Według doniesień rozmaitych niemieckich pism prowincjonalnych, dąży zamierzona reforma głównie do ułatwienia celów nauki i domowej pracy uczniów. Pod względem nauki religji i języka niemieckiego nie mają na przyszłość zarządzone być żadne zmiany zasadnicze, a w sprawie nauki religji katolickiej zapowiada ministerstwo jeszcze osobne dalsze rozporządzenie. Przy nauce języka niemieckiego mają być uwzględnione i inne przedmioty naukowe, jak religja i historja, a zwłaszcza ma nauka ta być obracaną na podnoszenie uczuć patrjotycznych u uczniów. Pod względem nauki języka łacińskiego opiewa nowe rozporządzenie ministerjalne według *Insterb. Ztg.*, jak następuje:

„Ponieważ celem nauki gimnazjalnej nie będzie nadal osiągnięcie stylistycznej biegłości w dotychczasowych rozmiarach, a raczej tylko zrozumienie najznaczniejszych pisarzy i wykształcenie uczniów pod względem językowo-logicznym, powinny i naukowe przedmioty gramatyczne i językowe być zastósowane wyłącznie do powyższych dwóch punktów widzenia. Tym sposobem będzie można pominąć wiele szczegółów gramatycznych i leksykalnych. O ile nauka pod tym względem może być ułatwioną, tego dowodem istniejące już podręczniki i jednogłośna opinja pedagogów fachowych. W realnych gimnazjach ma liczba lekcyj zostać zredukowaną na liczbę lekcyj przed r. 1882, tak, że celem ich naukowym będzie w języku łacińskim zrozumienie Cezara i łatwiejszych ustępów z Liwjusza.

„W języku greckim będzie i nadal zrozumienie najważniejszych pisarzy klasycznych jedynym celem, któremu też wyłącznie służyć powinny ćwiczenia gramatyczne i piśmienne. Greckie skryptum przy promocji do prymy już tym celem zostało zniesione.

„Celem naukowym w języku francuskim i angielskim są ćwiczenia w ustnem wysłowieniu się i to o ile możności, w formach używanych w mowie potocznej. Przy tem dążyć też trzeba do pewnej piśmiennej biegłości w tychże językach. Nauka języka francuskiego rozpoczynać się ma w gimnazjach i realnych gimnazjach w kwarcie.

„W historji jest celem naukowym zapoznanie uczniów z epokowemi zdarzeniami historycznemi, ich przyczynami i skutkami, oraz dalszym ich rozwojem. Ponieważ nadto według najwyższego rozporządzenia z dnia 10. sierpnia 1889 nauka historji ma być doprowadzoną aż do r. 1888, powinni nauczyciele nowszej historji dać pierwszeństwo przed średniowieczną i starożytną, a do niższej sekundy powinna nauka ta być doprowadzoną do pewnego kresu, tak, iż zaleca się wykluczyć wszystkie rzeczy bajeczne i podrzędne z wszystkiemi odnośnemi datami i faktami, które, co najwyżej, traktowane być mają mimochodem.

„Natomiast poświęcić trzeba więcej czasu historji nowszej i najnowszej, grupując fakta około wybitnych osobistości, których historja ma być traktowaną gruntownie."

Według nowego planu ministerjalnego, będzie można na przyszłość w gimnazjach rozróżnić dwa stopnie naukowe, od seksty aż do niższej sekundy włącznie i od niższej sekundy aż do wyższej prymy. W sekundzie niższej ukończony ma być kurs naukowy w historji i geografji, a i nauka w matematyce, fizyce i chemji ma być w klasie tej doprowadzoną do pewnego kresu. Po ukończeniu niższej sekundy mają uczniowie składać osobny egzamin, odpowiadający *mutatis mutandis* popisowi dojrzałości. Egzamin ten upoważniać będzie do dobrowolnej służby jednorocznej.

Egzamin dojrzałości ma zostać ułatwionym, a zwalnianie od egzaminu dojrzałości ma być na przyszłość nie wyjątkiem, ale regułą. Czy nowy plan naukowy mówi i o nauce języka polskiego, nie wiemy. Dalsze szczegóły pod tym względem podamy, skoro całe rozporządzenie ministerjalne ogłoszone zostanie w pismach urzędowych.

Nasze stosunki zdrowotne.

I.

Kiedy przed kilku laty, przy sposobności zagajenia kongresu hygienicznego, wypowiedział nieżyjący już dzisiaj następca tronu, arcks. Rudolf zdanie, że zdrowie ludzkie jest najważniejszym kapitałem państwa — posypały się jak z rogu obfitości niezliczone na ten temat artykuły. Potrzeba było dopiero uroczystej chwili i ust wysokiego dostojnika, aby obudzić zajęcie dla sprawy, która po prostu poszła w zapomnienie w wirze innych piekących kwestyj.

Jest to objaw wysoce charakterystyczny. Ludzkość dzisiejsza dąży bez wytchnienia do mnogich swych celów, a zdaje się zapominać o tem, że jeśli wyczerpią się siły fizyczne społeczeństwa, będzie musiał nastąpić z konieczności zastój we wszystkich dziedzinach życia i ludzkość nie będzie mogła spożyć owoców, tak mozolnie, w pocie czoła nagromadzonych.

Jeżeli zaś w ogóle obawa taka grozą przejmować musi każdy umysł sięgający po za sferę drobnych spraw codziennych i ciasnych osobistych stosunków, to o ileż bardziej trwożyć ona musi ludy skazane na to, aby wywalczać sobie w przyszłości, co przeszłość pożarła; ludy, od których energji życiowej przedewszystkiem zawisło, czy wysiłki ich choćby najszlachetniejsze nie mają pozostać bezowocne.

W tem położeniu znajduje się właśnie społeczeństwo polskie, dorabiające się mozolnie, kosztem coraz to nowych ofiar, — lepszej doli.

Znaczny jego odłam mieści się na ziemiach, które przeszły po rozbiorze pod berło Austrji, a używając tu większej swobody, niżli bracia z pod dwóch innych zaborów, łacniej też może pracować nad swem odrodzeniem.

Niestety jednak mimo pewnej swobody politycznej, spotyka ono na drodze swego rozwoju tyle innych przeszkód, musi się pasować z tylu trudnościami, że bynajmniej nie wyprzedza w regeneracji ziomków katowanych przez Rosję i wydziedziczanych przez Prusy.

Praca zwłaszcza nad odrodzeniem fizycznem postępuje u nas leniwo, bardzo leniwo. Dość przypomnieć straszny obraz, jaki w r. z. roztoczył przed oczyma naszego Sejmu, poseł dr. Czyżewicz w debacie nad przedłożeniem do nowej ustawy sanitarnej, aby poznać, że lekkomyślnie zaniedbując wymagania hygieny, tracimy rok rocznie najniepotrzebniej w świecie, po kilkadziesiąt tysięcy rąk zdolnych do pracy. Ubytek ten anormalny odbija się fatalnie na naszych stosunkach ekonomicznych i przemysłowych, a ogólne karłowacenie się społeczeństwa grozi upadkiem jego siły intelektualnej.

Ale jak człowiekowi, który stanął nad przepaścią, sam instynkt samozachowawczy da wskazówkę, że cofnąć się musi, tak u nas górę obecnie brać poczyna, przynajmniej w kołach prawdziwej inteligencji refleksja, że musimy zawrócić z drogi, na której czeka nas niechybna zagłada.

Byłoby przesadą twierdzić że Lwów, jako stolica kraju, ujął inicjatywę w tym kierunku w swe ręce; Lwów stoi niestety w tyle za Krakowem, gdzie dzięki fakultetowi medycznemu, Towarzystwu zdrowia i takim apostołom hygieny, jak np. dr. Jordan ogół coraz chętniej zajmuje się sprawami zdrowia i coraz umiejętniej poczyna je traktować.

Lwów, tedy dał się wyprzedzić... Nie potrzeba daleko szukać dowodów; dość przypomnieć istnienie całych obszernych kompleksów, które z daleka zapowiada tysiąc przedziwnych woni mefitycznych, aby powiedzieć sobie z pokorą, że nauczyliśmy się dużo rzeczy, ale zdrowia nie nauczyliśmy się cenić i szanować.

A jednak dawniej bywało tu inaczej. Już w wieku XV. i XVI. słynął Lwów ze wzorowych swych, jak na owe czasy, urządzeń sanitarnych, posiadał n. p. rzecz na owe czasy nadzwyczaj rzadką: kanalizację, posiadał dobre wodociągi i miał u siebie instytucję lekarzy miejskich. W Zubrzyckiego kronice miasta Lwowa, czytamy, że miasto utrzymywało rurmistrzów, którzy mieli poruczony sobie dozór nad wodociągami i kanałami, a jak cennym i doniosłym jest ten zapisek, świadczy fakt, że na wystawie hygjenicznej w Berlinie (1883) umieszczone plany kanalizacji miasta Bunzlau z r. 1559, podziwiane jako najstarszy zabytek asanacyjny, jako dowód postępu i cywilizacji niemieckiej.

W dawnych też już czasach u nas zrozumiano, że ubóstwo jest źródłem wielu chorób, i że ubodzy mieszkańcy miasta tworzą najczęściej ognisko chorób zakaźnych. To też ofiarność dawnych mieszczan lwowskich starała się i temu zapobiedz, tworząc liczne zapisy na obiady i łaźnie dla ubogich, na sukno dla żaków i zubożałych rzemieślników.

Działo to się w czasach, gdy mniej trzeba było dbać o zdrowie, bo mniej było ono rzadkiem, jak dzisiaj i ponieważ sam sposób życia i stosunki socjalne nie nadwerężały sił ludzkich do tego stopnia, jak dzisiaj.

Obecnie Lwów nie dotrzymuje kroku innym tej samej kategorji miastom pod względem urządzeń sanitarnych. Ale *nil desperandum*.

Przed nami leży spora księga pełna dat i cyfer po większej części mimo całej swej oschłości, smutnych i przerażających. Niemniej jednak już fakt, że ją wydano, świadczy o postępie. Kto chce złe usunąć, musi je wpierw ujrzeć w całej nagości. To też dzieło fizyka miejskiego dr. A. Pawlikowskiego (*O stosunkach zdrowotnych w mieście Lwowie. Sprawozdanie za r. 1888*) ma jeśli już nie inną, naukową wartość, to w każdym razie tę realną, że wykazuje statystycznie liczne wadliwości i niedostatki naszych urządzeń sanitarnych. Odnoszą się one wprawdzie do przeszłości, sięgają o 3 lata wstecz, ale nie trzeba być przesadnym pesymistą, aby mniemać, że przy znanem opieszalstwie naszej publiczności i organów mających egzekutywę w ręku, nie wiele tam zmieniło się na lepsze.

Odchylmyż karty tej pouczającej książki.

Col.

Z prowincji.

(*IKS.*) **Rzeszów** 8. września. (*Wybory i sprawy miasta.*) Wybory uzupełniające do I. koła, wskutek rezygnacji (patrz nr. 208 *Dziennika Polskiege*), mają się odbyć dnia 14. b. m.

Chcąc zapoznać czytelników z przebiegiem zamieszań w łonie naszej rady miasta, należy cofnąć się wstecz do przeprowadzonych wyborów w marcu 1890 roku. Zanim przystąpiono do ukonstytuowania się rady, radni chrześcjańscy, na mocy porozumienia się z partją izraelicką, zgodzili się na to, że chrześcjanie postawią z grona swego kandydata na burmistrza i starszego asesora, w zamian za co zobowiązali się głosować na wiceburmistrza i płatnego asesora, postawionego przez izraelitów.

Tym sposobem wybrani zostali p. Pogonowski, burmistrzem, a p. Schott, starszym asesorem, p. dr. Fechtdegen, zastępcą burmistrza, a p. dr. Segal, płatnym asesorem. Chrześcjanie głosując na burmistrza Pogonowskiego i asesora Schotta, byli przekonani, że wobec takich opiekunów spraw miejskich zapanuje harmonja i ład w sprawach miasta i magistracie, a sprawy piekące zyskają dzielnych rzeczników i obrońców. Po ustąpieniu pp. Pogonowskiego i Schotta, izraelici, popierani przez kilku katolickich radnych nie wahali się dawnej ugody nie dotrzymać, lecz apodyktycznie bez obopólnego porozumienia się i wbrew woli inteligencji postawili na kandydatów, dwóch ludzi, mających być dla nich płaszczykiem.

Jeden z postawionych kandydatów, chociaż zacny i powszechnie szanowany, jednak słabowity i z reguły w zimie z domu nie wychodzący; drugi zaś nie budzący zaufania i znany ze swych czynności, jako dawniej były burmistrz, dla wyborców koła I. musiał się stać niemożliwym. Zarząd miasta chciała pozostała w radzie partja powierzyć ludziom następującym: Jeden z nich w bieżącym roku (nie pierwszy raz) zapłacił tytułem kary, wyrokiem adwokackiej rady dyscyplinarnej nałożonej, kwotę 150 zł.; drugi zaś, któremu w swoim czasie jeden z kupców rzeszowskich na posiedzeniu przedwyborczem wobec komisarza rządowego zarzucił czyn hańbiący, z którego ten pan dotąd się nie oczyścił, wywędrował na stałe do Wiednia, a ztamtąd we wrogiej krajowi gazecie gorsze o kraju naszym pisywał rzeczy, aniżeli osławiony Sacher-Mazoch. Trzeci przeszedł do tegoż obozu, ale dopiero z chwilą, gdy obecnie izba adwokacka na pewien czas zawiesiła go w urzędowaniu. (*Gazeta Lwowska* z dnia 15. sierpnia.)

W tych warunkach inteligencja nie mogąc temu stanowi rzeczy w radzie zapobiedz, liczebnie bowiem była za słabą, niektórzy zaś sojusznicy mimo związania uroczystem słowem do solidarności, takowej nie dotrzymali, wolała raczej ustąpić, aniżeli być świadkami oddania rządów miasta w ręce niepowołane. Sprawozdanie obszerne złożą panowie ci na zgromadzeniu inteligencji i wyborców koła I. jeszcze przed mającymi nastąpić wyborami.

Dołhe (koło Trembowli) we wrześniu. Od lat przeszło pięciu starano się, by w tutejszej gminie pobudować nowy budynek szkolny, gdyż istniejący budynek wskutek starości grozi zawaleniem się. W r. 1891 przyszła ta sprawa do skutku, tj. rozpoczęto budowę nowego budynku szkolnego za staraniem się rady szkolnej miejscowej, pod przewodn. ks. Walerjana Hankiewicza, zwierzchności gminnej i przychylnych członków gminy. Przedsiębiorstwo budowy prowadzi dwóch tutejszych włościan, gdyż staraniem osób inteligentnych było, by budowa nie dostała się w ręce żydów spekulantów. — Podnieść tu muszę współdziałanie w sprawie konkurencji hrabiny Koziebrodzkiej z Podhajczyk, która nie szczędziła kosztów, byle tylko budowa odpowiadziała w zupełności swemu celowi. Do przeprowadzenia dobrej i trwałej tej budowy, przyczynia się także z widoczną życzliwością dla sprawy oświaty ludu pan Franciszek Pawłowicz, pełnomocnik dóbr hr. Justynowej Koziebrodzkiej. Swych cennych rad i wskazówek chętnie udziela w ogóle w sprawie szkoły i stara się o ich rychłe zrealizowanie, oraz pilnie dozoruje tej budowy zupełnie bezinteresownie. Oby więcej było takich mężów dla popierania spraw szkoły.

Przytoczone tu fakta podaję do publicznej wiadomości, by więcej było godnych naśladowców, a sprawa oświaty ludowej szybko posunie się naprzód. Wam zaś szczigodni dobrodzieje tutejszej szkoły, niech mi wolno będzie i na tem miejscu w imieniu maluczkich, pragnących światła, a oraz i w mojem, złożyć serdeczne „Bóg zapłać".

J. B., nauczyciel ludowy.

KRONIKA.

Kalendarz. Poniedziałek (14.): Podwyższenie św. Krzyża. Wschód słońca o godzinie 5. minut 42, zachód o godzinie 6. minut 8.

Stypendja dla leśników. Komitet gal. Towarzystwa gosp. ogłasza, co następuje: Z powodu potrzeby wcześniejszego przedłożenia ministerstwu rolnictwa podań o stypendja dla słuchaczy wydziału leśnego głównej szkoły ziemiańskiej we Wiedniu, na które konkurs pod dniem 30. lipca br. l. 2055, z ustanowionym tamże terminem do wnoszenia podań po dzień 10. października br. rozpisany został, skraca się termin powyższy (10. października) i wzywa interesowanych, aby należycie udokumentowane podania swe o rzeczone stypendja nie omieszkali wnieść najdalej do 22. września br. na ręce komitetu galic. Tow. gosp. we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 15.

Subhastacje dóbr w Królestwie. Wydział hipoteczny Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Kielcach wystawił w ostatnim miesiącu 40 majątków ziemskich na sprzedaż. Do sprzedaży licytacyjnej żadnego z tych majątków nie przyszło jednak, gdyż z liczby zagrożonych właścicieli jedna część opłaciła zaległe raty, na wystawione zaś na sprzedaż majątki pozostałych brakło nabywców. Tej ostatniej kategorji majątków jest 14 i powtórna ich sprzedaż poniżej ceny szacunku, odbędzie się w listopadzie rb.

Wiadomości osobiste. Członek Wydziału krajowego dr. Józef Wereszczyński, wyjechał wczoraj z rodziną na miesiąc do Włoch.

Nekrologja. Teresa Lisieniecka, wdowa po śp. Teofilu Lisienieckim, b. kanoniku, dziekanie i proboszczu w Tulczy, zmarła w tych dniach w Stanisławowie. — W Nowym Turgu zmarł d. 10 bm. nagle na udar sercowy ks. Ferdynand Muchowicz, proboszcz tameczny. — Karolina Tyczyńska, zmarła we Lwowie w 46 r. życia.

Z życia towarzyskiego. Wczoraj odbyły się zaręczyny panny Wandy Wereszczyńskiej, córki dr. Józefa Wereszczyńskiego, członka Wydziału kraj., z p. Franciszkiem Prus Biesiadeckim, synem śp. protomedyka Alfreda Biesiadeckiego.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura w tym czasie była + 14·3°C., najwyższa + 19·8°C., najniższa + 9·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku-zachodni, co do siły mierny (2—3), średnia temperatura doby pozostanie około + 16·0°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 65 prc.; opad: deszcz nieznaczny tylko, zresztą pogodnie.

Na strych domu przy ulicy Panieńskiej pod l 2, dostał się ubiegłej nocy nieznany złodziej i skradł świeżo wypraną bieliznę, własność pani R. P. Złodziej wlazł przez dymnik. Szkoda jest wcale znaczną.

W zupełnie podobny sposób popełniono dwie kradzieże w domu przy ulicy Kochanowskiego l. 47.

Zamek cesarzowej na wyspie Korfu został już zupełnie wykończony i otrzyma nazwę „Achileon." W portalu ustawiony będzie marmurowy posąg Achillesa. Zamek otoczony dokoła gajem oliwnym i cyprysowym, ma trzy piętra i 32 pokoi mieszkalnych, przyozdobionych w stylu pompejańskim. Malowidła ścienne wykonali malarze włoscy.

Paszporta do Bułgarji. Namiestnictwo zawiadomiło okólnikiem z dnia 9. b. m. starostów, że rząd bułgarski wydał przed kilku tygodniami rarządzenie, iż wstępu do Bułgarji dozwala tylko podróżnym, posiadającym ważne paszporta.

Ponieważ zdarza się często, iż do Bułgarji udają się podróżni posiadający paszporta nieważne, lub nie posiadający ich wcale i ci bywają w Carybrodzie zatrzymywani, poczem telegraficznie udają się do konsulatu o wydanie, lub przedłużenie paszportu, przeto z obawy, ażeby ten sposób postępowania nie wywołał trudności w uzyskaniu paszportów, interesowani, udający się do Bułgarji, winni zawczasu, w miejscu właściwem postarać się o należycie wystawione paszporta.

Minister sprawiedliwości we Lwowie.

W skład deputacji rady miejskiej wchodzili pp. prezydent Mochnacki, wiceprezydent dr. Marchwicki, pierwszy delegat p. Michalski oraz radni pp. dr. Marjański, dr. Byk, dr. Roszkowski, Schayer, Bardasz i dr. Blumenfeld.

P. prezydent miasta powitał ministra w krótkich słowach, przedstawiając mu członków deputacji.

P. minister w odpowiedzi zaznaczył, iż Lwów podobał mu się bardzo, a zauważył wielki ruch budowlany. Wśród rozmowy poruszył p. Mochnacki z naciskiem konieczną potrzebę przeniesienia zakładu karnego z obrębu miasta, a to ze względów sanitarnych, a w dalszym zaś toku rozmowy wyłoniła się także sprawa utworzenia drugiego sądu m. del., w której to materji dr. Byk informował bardzo szczegółowo hr. Schönborna. P. minister przyrzekł deputacji, iż zwidzi dokładnie ubikacje sądu powiatowego i jego położenie, oraz rozpatrzy sprawę przeniesienia zakładu karnego, a starać się będzie zadość uczynić żądaniom gminy.

Żegnając deputację zwrócił się p. minister do radnych pp. Byka i Roszkowskiego, wyrażając nadzieję widzenia się z nimi przy otwarciu rady państwa.

W imieniu deputacji lwowskiej izby adwokatów, złożonej z pp.: dr. Horwatha, dr. Roińskiego, dr. Małachowskiego, dr. Goreckiego, dr. Bilińskiego, dr. Pomianowskiego i Czeszera, przemawiał adwokat dr. Roiński w te słowa:

„Przekonani, że braki sądownictwa spowodowały przyjazd ministra, cieszymy się, że osobiście się o tych brakach przekona. Są istotnie braki i to wielkie, musimy to podnieść i stwierdzić. Na pierwszym planie stawiamy za małą liczbę sądów i przeciążanie sił sądowych, sędziom oddajemy jednak sprawiedliwość, iż pracują niemal ponad siły, ale mimo to wobec nadmiaru pracy, nie mogą podołać szczytnym zadaniom. Z drugiej strony nie wątpimy, że minister podziela zapatrywanie, iż poważny stan adwokatów jest koniecznym do należytego wykonywania sądownictwa i dlatego winien znaleść wszędzie poparcie u sądów i władz. Niestety, oświadczyć musimy, iż obecnie stan adwokacki nie cieszy się tem należnem poparciem, przeciwnie są usiłowania do podkopania powagi tego stanu.

Nie możemy tutaj przytaczać szczegółowo wszystkich braków, życzeń i żądań naszych, wspomnimy tylko o tem, że minister szeregiem przedłożeń rządowych, stara się o reformy sądownictwa, jednakowoż nigdy prawie projekta ustaw nie są udzielane izbom adwokackim, a przecież adwokaci jako praktyczni prawnicy, mają ciągły kontakt i z sądownictwem i ludnością najlepiej mogą ocenić potrzeby kraju.

Przygotowujemy memorjał, w którym wytkniemy wszystkie te wady i życzenia, wskażemy konieczność reform w pewnych kierunkach i prosimy teraz ministra, by na memorjał ten szczególną zwrócił uwagę i stan adwokatów wziął pod swoją opiekę."

Minister Schönborn odpowiedział: „Cieszy mnie, że pp. reprezentanci stanu adwokackiego raczyliście mnie powitać tutaj i że wynurzacie mnie swoje życzenia i żądania, co do sądownictwa; cieszy mnie, że panowie adwokaci interesujecie się w tym stopniu wykonywaniem judykatury. Dzielę zdanie panów, że poważny stan adwokatów jest niezbędny dla należytej judykatury. Wiem, że w sądownictwie galicyjskiem wiele jest do zrobienia — staram się o reformy, ale można to tylko uczynić w miarę możności. Możecie panowie być przekonani, że wszystkie wasze uzasadnione żądania znajdą u mnie życzliwe poparcie, gdyż wspólny jest nam wzniosły cel wykonywania sprawiedliwości."

Następnie na [illegible] ministra dr. Roiński przedstawił wszystkich członków delegacji, poczem minister wypytywał się o szczegóły adwokatury i sądownictwa galic., o ilość adwokatów, o pokątne pisarstwo, o obrony karne itd., na co wszystko p. Roiński udzielał mu szczegółowych wyjaśnień, podnosząc między innemi z naciskiem, że mimo usiłowań izb adwokackich sądy, szczególnie na prowincji nie zastosowują przeciw pokątnym pisarzom tych wszystkich środków zaradczych, które mogą zastosować i nie idą na rękę adwokatom w ich usiłowaniach, mających na celu wytępienie tej plagi ludności wiejskiej.

Posłuchanie wydziału izby adwokackiej trwało prawie pół godziny.

Przedstawicielami izby notarjalnej byli pp.: Aleksander Jasiński, dr. Blumenfeld, dr. Wurst i Kwaśnicki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Izba handlowa i przemysłowa ogłasza: Dnia 16. października 1891 odbędzie się w c. k. wojskowym magazynie prowiantowym w Stanisławowie licytacja na dostawę chleba i owsa w 1892 r., a to dla stacyj:

Kołomyja: dziennie chleba 834 porcyj à 840 gramów, owsa 132 porcyj à 3360 gramów czyli rocznie 1618 cetn. metrycznych.

Tłumacz: dziennie chleba 465 porcyj à 840 gramów owsu 602 porcy à 3360 gr., czyli rocznie 7383 cetn. metrycznych.

Monasterzyska: dziennie chleba 330 porcyj à 840 gr. owsa 461 porcyj à 3360 gr., czyli rocznie 5653 cetn. metrycznych.

Czortków: dziennie chleba 348 porcyj à 840 gr.

Oferty pisemne wnieść należy w powyższym terminie najdalej do godziny 11. rano do c. i k. wojskowego magazynu prowiantowego w Stanisławowie, gdzie też bliższe warunki licytacyjne przejrzane być mogą.

Z izby handlowej i przemysłowej. Lwów 10. września 1891. Prezydent Kiselka mp. Sekretarz Bodyński mp. radca ces.

V. posiedzenie lwowskiej izby handlowej i przemysłowej odbędzie się w poniedziałek dnia 14. września 1891 roku o godzinie 6. wieczór w lokalnościach izby.

Przegląd polityczny.

* Do *Pol. Corresp.* donoszą z Aten, iż zapowiedziane na 27. sierpnia zgromadzenie notablów na Krecie, nie odbyło się. Zgromadzenie to miało uchwalić manifest i wręczyć takowy konsulom sześciu wielkich mocarstw. Zgromadzenie nie przyszło do skutku podobno dla tego, że odbycia zgromadzenia odradzał konsul angielski Biliotti. Co do stanowiska Anglji w kwestji kreteńskiej, to w poważnych kołach politycznych uważają za rzecz wykluczoną, aby Anglja dążyła bezpośrednio do nabycia Krety; natomiast jednak rząd grecki nigdy nie wątpił o tem, iż Anglja nie dopuści, aby wyspa ta przeszła w posiadanie innego państwa jak Turcji. Ze strony greckiej nie podjęto żadnych kroków w celu wywołania dyplomatycznej interwencji mocarstw u Porty. W szczególności zaprzeczają w Atenach stanowczo pogłosce, jakoby Grecja odwołała się w tej mierze do mocarstw i podnoszą z naciskiem, iż Grecja nie nagina się ku żadnej stronie i że chce i musi trzymać się polityki „wolnej ręki". Tymczasem jednak nadchodzą z Krety pogłoski, pesymistyczne zabarwione. Chrześcianie opuszczają już miejscowości, przez nich zamieszkałe i cofają się w góry.

* Rokowania w sprawie traktatu handlowego między Austrją a Serbją rozpoczną się stanowczo w połowie października. Do tego czasu będą najprawdopodobniej zakończone rokowania z Włochami i z Szwajcarją.

(Telegramy z innych pism.)

Otawa 12. września. Rząd Kanady oznajmi wszystkim towarzystwom żeglugi parowej, iż pociągnie je do odpowiedzialności pieniężnej na koszta utrzymania biednych żydów, których na swoich okrętach powiozą i na ląd wysadzą. Powodem tego zarządzenia jest, że w ostatnim tygodniu wylądowało w Kanadzie wielu żydów bez grosza. (*G. L.*)

Monachium 12. września. Sfery urzędowe donoszą, iż bezpodstawne są doniesienia dzienników o odbyć się mających zaręczynach arcyks. Franciszka Ferdynanda z księżniczką Zofją, córką księcia bawarskiego Karola Teodora. (*G. L.*)

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 13. września. *Fremdenblatt* zaprzecza podanej przez pewien dziennik węgierski wiadomości, jakoby poseł austrjacki w Belgradzie, p. Thoemmel, miał być zastąpiony przez Węgra.

Wiedeń 13. września. Do *Wien. Allg. Ztg.* donoszą z Budapesztu, że rząd wprawdzie zażąda od delegacyj nadzwyczajnego kredytu na cele wojskowe, ale tylko w wysokości obustronnego budżetu, na Węgry więc przypadnie mniej więcej 2 miljony zł.

Praga 13. września. Dzienniki tutejsze donoszą, że cesarz zaprosił hrabiego Taaffego, aby towarzyszył mu w podróży do Czech i wyznaczył mu mieszkanie na zamku w Hradczynie.

Praga 13. września. Do wczoraj zwiedził[illegible] wystawę ogółem 1,772.346 osób za płat[illegible]letami.

Paryż 13. września. Artysta komisji [illegible]skiej, ulubiony komik Marais popadł w obłąkanie, skutkiem czego musiano go oddać do zakładu psychiatrycznego.

Kopenhaga 12. września. Inżyniera Ilnickiego, który prosił cara o audjencję, celem przedstawienia krzywd, wyrządzonych mu przez sędziów rosyjskich, wydaliła policja.

Haga 12. września. Rząd cofnął projekt ustawy o reorganizacji armji.

Sant Jago 12. września. Rząd prowizoryczny uchwalił przeprowadzić wybór prezydenta przez powszechne głosowanie.

Belgrad 13. września. W styczniu m[a] stać otwarta wystawa rosyjska, a to cele[m] dzenia silniejszych stosunków handlowy[ch] dzy caratem i Serbią.

Bruksela 13. września. *Independenc[e]* dementuje oficjalnie wiadomość, jakoby karabinów systemu Mausera dla armji belg[ijskiej] wstrzymano. Karabiny te wyrabiać pocz[ęto] piero z dniem 5. bm. Do dnia 1. stycznia ma być zrobionych 5000 sztuk.

Petersburg 13. września. Rząd zamyśla w[y]dać ustawę przeciw sztundyzmowi (jedna z wie[lu] rosyjskich sekt religijnych) rozpowszechniającej się coraz bardziej, zwłaszcza w guberniach centralnych.

Londyn 13. września. *Standard* donosi z Batum, że w ciągu bieżącego miesiąca przejechało przez Morze Czarne 11 okrętów należących do flotyli wojennej. Wszystkie one wiozły ciężkie działa i amunicję.

Times uważa ugodę rosyjsko-turecką za b[...] wartościową dla Rosji, sułtan bowiem nie z[...] się w niej żadnego z praw swych.

Wiedeń 13. września. Giełda wieczorna: Kred. 278·37. Anglosy 153·25. Alpiny 84. Staatsbany 284. Ka[rol] Ludwiki 205. Renta majowa 90·97. Węgierska renta złot. 103·30.

Paryż 13. września. Dyrektor banku „D'arbitrage et de credit" został aresztowany pod zarzutem sprzeniewierzenia 60.000 fr.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

Pierwsze przedstawienie w teatrze hr. Skarbka.

STRASZNY DWÓR

opera w 4. aktach a w 5. obrazach. Muzyka St. Moniuszki, — słowa Jana Chęcińskiego.

OSOBY:

Miecznik	Koncewicz
Hanna } jego córki	Skalska
Jadwiga } jego córki	Radwan
Pan Damazy, totumfacki Miecznika, starający się o względy Hanny	Laskowski
Zbigniew } hussarze	Łomiński
Stefan } hussarze	Jerzyna
Cześnikówna, ich stryjenka	Kasprowiczowa
Maciej, były żołnierz, stary sługa Zbigniewa i Stefana	Kiczman
Skołuba, klucznik w domu miecznika	Święcki
Marta, gospodyni w wiosce Zbigniewa i Stefana	Michlewiczowa
Grześ, parobczak	Pietraszewski
Ochmistrzyni	Weiglówna

Husarze, luzacy, wieśniacy, goście Miecznika, myśliwi.

W akcie 4-tym „MAZUR" w sześć par, odtańczy Corps de ballet.

Jutro po raz pierwszy: **„Dwanaście żon Javeta"**, wodewil w 3. aktach Marsa i Desvallier'a.

Gościnny występ pani Adolfiny Zimajer, artystki teatrów warszawskich.

Wydawca Józef Laskowski. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.